

Pracownicze weekendy

Jak daleko uciec od biurka?

- ▼ NIEŚMIERTELNE GRZYBOBRANIE
- ▼ DRUKARZE „OKUPUJĄ” RODZINY
- ▼ WYPOCZYNKOWE MOCZENIE KIJĄ
- ▼ REKREACYJNY UBOGI KREWNY

Nie jest ważne jaki rodzaj pracy wykonujemy — umysłową czy fizyczną. Ważne, aby po roboczym tygodniu w zakładzie czy fabryce, za biurkiem czy przy maszynie w dni wolne godziwie wypocząć. W naszej zakłopotanej rzeczywistości trudno nieraz zaplanować sobie i rodzinie relaksujący weekend. Spróbujmy więc poznać jak wygląda organizacja sobotnio-niedzielnego wypoczynku w białostockich zakładach. Nie interesowały nas bilety do kina, teatru czy na mecze Jagiellonii, ale po prostu spędzanie wolnego czasu poza miastem. Na pierwszy ogień wzięliśmy trzy przedsiębiorstwa — Fabrykę Przyrządów i Uchwytów, Białostockie Zakłady Graficzne i Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazeł”.

UCHWYTY

Z pewnością należą do przemysłowej „arystokracji”, jeżeli chodzi o bazę rekreacyjną — wypoczynkową. Przede wszystkim posiadają własny ośrodek wczasowy w Rajgrodzie. Wprawdzie od paru lat wciąż się coś tam modernizuje, a kempingowe domki nie na wiele się zdadzą w zimowe dni i noce, ale wiosną, latem i jesienią mogą dobrze przysłużyć się jako stałe miejsce wypoczynku. Nie trzeba się też kłopotać o transport, bo „Uchwyty” dysponują zakładowymi autokarami. Odbijając się więc rozmaite wycieczki, dwu-czterodniowe, bliższe i dalsze, nawet do Grabarki i Częstochowy. Największą popularnością cieszą się jednak wycieczki na grzyby i jagody. Leśnych wypraw było już w br. czterdzieści cztery — z

dumą podkreślił pan Mirosław Łopata z działu socjalnego. Sezon wciąż trwa, więc statystyka wzrośnie. Tym bardziej, że sami pracownicy proponują grzybobranie. A co poza tym? „Właściwie nie mamy ułożonego planu weekendów. Jeżeli jest jakaś impreza, to ją po prostu wykupujemy — usłyszeliśmy na zakończenie.

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

nie posiadają ani własnego ośrodka wczasowego, ani zakładowego autokaru. To przesądza sprawę, jak twierdzi nasza rozmówczyni pani Teresa Husarska. — Niczym ciekawym pochwalili się nie mogę. Wiele pracowników pochodzi z okolic Białegostoku i najczęściej na sobotę i niedzielę wyjeżdża do rodzin w Juchnowcu, Zabłudowie czy Żółtkach.

Ostatnio jednak i tu przypomnieli sobie o grzybach. Jest też propozycja wycieczki do stolicy, aby zwiedzić Zamek Królewski. Na razie nie konkretnego nie postanowiono. Profesor Gieysztor z pewnością poceka na wizytę towarzyszy sztuki krakuskiej w zamku polskich królów. A grzyby? No cóż, może w przyszłym roku wyrosną w pobliżu drukarni...

UNITRA-BIAZEŁ

swojego czasu pieszczoszek władz, wciela w życie zasady

Kabaretu Starszych Panów — jak na grzyby, to może i na ryby. Białostockie koło wędkarzy przeciętnie dwa razy w miesiącu wyjeżdża w soboty i niedziele nad Biebrę, Narew czy Bug. Poszczególne wydziały zakładu organizują grzybobranie, a koło ZMS parę razy urządza wyjazdy rodzinne z dziećmi w plener. Istnieje też wypożyczalnia sprzętu sportowo-rekreacyjnego, ale na śpiwory, namioty, rowery znajduje się zbyt wielu amatorów.

— Przeciętnie tylko jedna trzecia załogi korzysta z naszych ofert. I to przede wszystkim mężczyźni — poinformował pan Mirosław Socha, referent do spraw sportu i rekreacji — Przedsiębiorstwo nie może zapewnić sobotnio-niedzielnego wypoczynku rodzinie pracownika. Przede wszystkim z powodu braku własnego domu wczasowego. Najczęściej występujemy w roli ubożego krewnego, który musi zabiegać o nocleg, transport... „Unitra” z chęcią wykupiaby jakiś odpowiedni teren rekreacyjny, niedaleko miasta, np. w Supraślu. Za każdym razem koszty takie przedsięwzięcia okazują się zbyt wygórowane.

Wiem, że w „Biazeł” pracuje dużo ludzi młodych, nie obarczonych rodnym obowiązkiem. W spółdzielczym mieszkaniu czy w wynajętym pokoju posiadają kolorowe telewizory i często to jedyna ich rozrywka. Bardziej towarzyszy wypadała w piątek czy sobotę na dancing do „Grodna” lub „Romantycznej”, na dyskotekę przy Wierzbowej, albo bał samotnych. Było tylko nie siedzieć w domu.

Zakłady pracy nazywają się nieraz drugim domem. To brzmi ładnie, ale i zobowiązują. Zrozumiałe są wszelkie kłopoty finansowe, organizacyjne... Ale czy urządzenie pracownikom wyjazdu nad wodę, do lasu, albo choćby spaceru po okolicznych ciekawych przecięt miejscowościach tak wiele kosztuje?

ANNA BOCKOWSKA

MUZEA I WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocznicy”, „Galeria malarstwa polskiego”. Wystawy czasowe: „Wino w sztuce fotografii”, „Litewski strój ludowy”.

Muzeum Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Z dzieł białostockiej klasy robotniczej”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 17 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 9-17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocznicy”, „Wojsko Polskie w sztuce ludowej”, „Złoty batalistyczny E. Majkowskiego”. Wystawy czasowe: Wystawa indywidualna grafiki i kowalstwa artystycznego Mirosława Hulewicza.

Muzeum Techniki, ul. Stoleczna 2a — czynne w sobotę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Współczesne sztuki plastyczne”, „Współczesne sztuki plastyczne”, „Współczesne sztuki plastyczne”.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipowego 14 — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Współczesne sztuki plastyczne”, „Współczesne sztuki plastyczne”, „Współczesne sztuki plastyczne”.

(zet)

ŚRODA I CZWARTEK w województwie

- ▼ Śmierć motocyklisty ▼ Samotność przechodnia ▼ Kradzież decybeli ▼ W przewidywaniu nudnego programu TV? ▼ Pieniądze trzymać „przy orderach”!

Środa, 5 bm. była ostatnim dniem życia 19-letniego motocyklisty — K. Tego dnia z samego rana pędził swą jawną po ulicach Sokółki. W pewnym momencie stracił panowanie nad jednośladem. Padając z motocyklem na jezdnię, dostał się wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwną kierunkiem samochodu. Młody człowiek poniósł śmierć na miejscu. Jeszcze jedno młode życie „skonczyło się”, jakże niepotrzebnie, zbyt wcześnie.

Tego samego dnia we wsi Kamionki Stare (gmina Sokółka) 39-letni kierowca „starego” podjechał przed siebie pojeżdżając zjechał na lewą stronę jezdni. Z przeciwną kierunkiem jadł 120 p. jeździec, nie widząc innego pojazdu, zjechał do rowu. Doznał lekkich obrażeń ciała.

Środowego ranka, o godz. 3.30 na ul. Bohaterów Monte Cassina samotnie idący Marek U. został napadnięty przez trzech nieznanymi mężczyzn. Napastnicy pobili go, przewrócili na ziemię i rozebrali z zagranicznej kurtki skórzaną wartość 120 dolarów. „Położyli” też portfel, w którym było 5 tys. złotych.

W nocy ze środy na czwartek, korzystając z nieobecności ośmiu policjantów, włamywacze „zaognili” w jednym z domów w gminie Żuków (gm. Sokółka). Zabrał telewizor „Ameyst”, nocną lampkę i... poduszki. Czyżby w przewidywaniu nudy,

które wiad będą z ekranu ekranizowanego, telewizora?

W czwartek stwierdzono w Wielkim Domu Kultury w Grzegorzach (gmina Krynów) włamanie. Nieznani sprawcy, po wybitciu okna, zabrali dwa kasety magnetofony i tylek kolumna głośnikowa. Młodszy młody mężczyzna, zbył wcześnie.

Nie ma się co dziwić, że włamanie właścicieli jednego z mieszkań z artykulami spożywczymi w Białym Podlasku. Już po raz drugi w ciągu kilkunastu dni „zyszczone” w nocy ze środy na czwartek zapasy w jego placówce handlowej. A może po prostu ma tak dobre zapamiętanie, że aż chce się u niego gościć? Spokój tylko, że w gość u ukradł!

O tym, że pieniądze trzeba trzymać „przy orderach” czyli — w wewnętrznej kieszeni marynarki, przekonano się w czwartek dwukrotnie. Napierw w autobusie MPK linii „19” w Wacławku K. z gminy Jasenówka stracił portfel z 35 tys. zł i 125 dolarami, a ok. południa na rynku przy Bema ok. 100 tys. zł straciła goszcząca tam mieszkanka gminy Wyszki — Anna S. Teraz już wiadomo, że Białystok jest z pewnych względów „kapitałochłonny”.

W czwartek stwierdzono w Wielkim Domu Kultury w Grzegorzach (gmina Krynów) włamanie. Nieznani sprawcy, po wybitciu okna, zabrali dwa kasety magnetofony i tylek kolumna głośnikowa. Młodszy młody mężczyzna, zbył wcześnie.

REPORTER Zanotował

Jak zakasieć grzybką bez octu?!

Kto by się spodziewał, że za sprawą octu może być zagrożone stanowisko dyrektora? A tak było min. ze stółkiem szefa Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Płocku, który wysłał alarmistyczne telefony do Białostockich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, związanych z płocką firmą umował na dostawy kwaśnego płynu.

W samym Białymstoku też ostatnio bywa ciekawo, z zaopatrzeniem w ten niezbędny do sporządzania marynat produkt. Owocia i grzyby oraz warzywa dopływały nam tego roku nad podziw. Nic dziwnego, że „skonczyło” zapotrzebowanie na ocet. Niestety — dość szybko skończyły się zapasy, które handel miał w swoich magazynach. Zaczęły się monity

do producenta czyli — BZPOW.

Ten ostatni tłumaczył, że proces produkcji nie da się podgonić, bowiem potrzebne do wytwarzania octu bakterie jak na złość mają określony czas dojrzewania i żadną siłą nie da się ich namówić, aby zechciały być szybciej gotowe do użytku. I tak zresztą rozlewanie do butelek odbywało się, w miarę możliwości, na dwie zmiany. Zdolność produkcyjna białostockiego zakładu, to 8 tys. litrów w ciągu jednej zmiany i więcej się nie „wycisnie”.

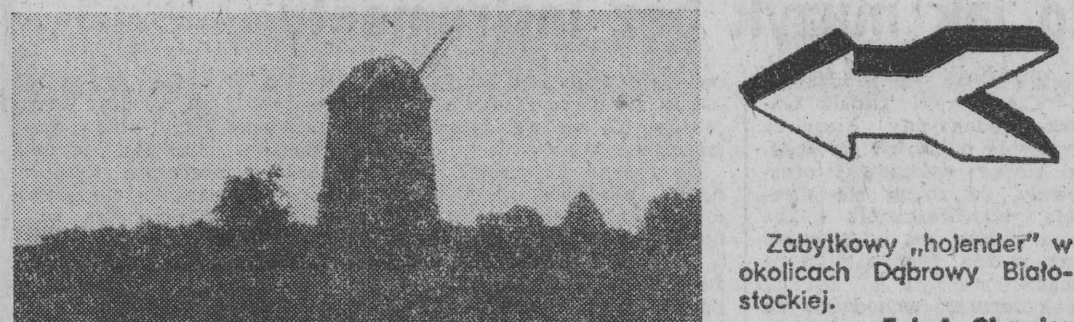
Fermentacja jest procesem równomiernym i tak też wytwarza się produkt końcowy. „Waskie gardło” tworzy się w magazynach handlowców, którzy winni czynić przed sezonem wzmoczonego robienia

W kilku Wierszach

Oddział Miejski Stowarzyszenia „Pax” w Białymstoku zaprasza we wtorek, 11 października o godz. 18.30 do swojego klubu przy ul. Elektrycznej 1 na spotkanie z gen. Tadeuszem Pióro. Temat spotkania — „Likwidowanie białych plam w historii”. Wstęp wolny — zapraszamy. (ban)

Oddział Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 11 października (wtorek) o godzinie 18.30 odbędzie się kolejne posiedzenie w Klinice Reumatologii PSK, w piątko. W programie referat prof. dr Krystyny Wernickiej pt. „Reaktywne zapalenie stawów”. Ponadto przewidziany jest pokaz i omówienie trudnych przypadków diagnostycznych. Zapraszamy. (k)

Akademickie Centrum Kultury ZSP „Sepulchrum” informuje, że wznawia działalność giełdy sprzętu foto-audio-video oraz sprzętu komputerowego. Giełdy odbywać się będą w każdą niedzielę w godz. 11-14 w ACK „Sepulchrum”, ul. Dobrowskiego 3 („spodki”). (ban)



Zabytkowy „holender” w okolicach Dąbrowy Białostockiej.

Fot. A. Chomicz

Jesienią o wakacjach

Przeszkód wiele chętnych jeszcze

Zwykle o tej porze organizatorzy letniego wypoczynku zastanawiają się nad tym, co tego roku było dobre, a co złe na koloniach i obozach. Analizują przy tym każdą formę wypoczynku i sumują wydatki.

Nie przypadkiem wśród wszystkich form wypoczynku na pierwszy plan wysunęto kolonie i obozy zdrowotne oraz turnusy sanatoryjne dla dzieci i młodzieży z odchyleńmi w stanie zdrowia. Potrzeby w tej dziedzinie — powiedziano na ostatnim plenum ZW Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku — są coraz większe, zaś możliwości ich zaspokojenia wciąż skromne. Właśnie TPD od ponad ćwierć wieku jest głównym inicjatorem i organizatorem kolonii dla dzieci z różnymi schorzeniami. Ma ono w tej dziedzinie sporę doświadczenie i ciągle jeszcze ofiarą kadry społeczników oraz dużo dobrej woli, która niestety rozbija się często o

KŁOPOTLIWE ZASADY

Mimo że lat z 13 szkół wypoczynkowych na obiekty dla potrzeb kolonii zdrowotnych nadawało się zaledwie 8. Przy wynajmowaniu budynków szkolnych obowiązują twarde prawo przetargu „Kto da więcej”, i zwycięża ten, kto może oferować np. remont czy inwestycje. A co może mieć do zaferowania TPD? Co najwyżej będzie zabiegało o dodatkowe uzupełnienie sprzętu do ćwiczeń gimnastycznych. Dlatego kolonie z wynajęciem obiektów to obecnie jedna z barier utrudniających rozwój tej formy wypoczynku. Białostockie Towarzystwo dysponuje zaledwie trzema własnymi ośrodkami, z tego w dwóch organizuje się kolonie zdrowotne (w Wólnej i w Rajgrodzie i w Skrzypkach k/Elku).

Druga poważna przeszkoda to problem z doborem kadry: medycznej i pedagogicznej. Minęły bezpowrotnie czasy Sienickiej i Judymów — za pracę na kolonii zdrowotnej trzeba płacić, a płace, mimo ostatnich podwyżek, nadal są skromne i nieadekwatne do wysiłku wkładanego przez personel na wielodniowych turnusach, gdzie dominują leczenie i rehabilitacja. Nauczyciele chętniej jada na obozy zagranicą. Musi więc TPD

przetworzyć większe jego zapasy. Niby trudno się odwinąć, mianem zapalowi sprzedawcy, którzy do gromadzenia większych jego ilości, ale chyba jest to konieczność, bo gdy domowe gospodynie rozpoczynają „szczyt” wędrownia i kielasa — producent nie może nastarczyć tego wyrobu.

O rosnącym popycie niech świadczy kilka liczb. O ile w czerwcu br. BZPOW sprzedało 20 tys. l octu, to już w lipcu i sierpniu ilości te wyniosły odpowiednio 84 tys. i 95 tys. litrów. Umowy zawierał przez białostockiego producenta na III kwartał br. mówią o 120 tys. l octu zaś za zapotrzebowanie wyniosło 175 tys. litrów. Ziemieści więc brak zapasów. W połowie października ruszyć na produkcję bardziej „skondensowanego” — 10-proc. octu, który, być może, nieco rozładuje niedobór na rynku.

W terminie nieco późniejszym, jak można wnioskować na podstawie ustaleń zawartych z bliźniaczym zakładem w Grodnie, trafi na nasze półki i ocet winny, nieco już zapomniany przez gospodynie. Znacznie lepiej niż spirytusowy, nadaje się do zup i innych potraw, mniej drażni delikatną strukturę żołądka. (mip)

Jan ONACIK (1921 - 1988)

Urodził się na Białostocczyźnie, tu rościł, uczył się ojczyjst mowy, tutaj spędził chociaż biedną, lecz po swojemu szczęśliwą młodość — tak rozpoczął swoją autobiograficzną opowieść „Pod szczęśliwą gwiazdą” — wydana w 1970 r., plk. w st. spocynku Jan Onacik, kombatan Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, legendarny partyzant „Wolodia”, weteran rury robotniczej, zasłużony działacz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, długoletni prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku i członek Rady Naczelnej ZBoWiD.

Jego duża i żołnierska droga w służbie Ojczyźnie uhonorowana została nie tylko najwyższymi odznaczeniami polskimi i armii sowieckich — lecz przede wszystkim wdzięcznością i pamięcią Cechowała Go nie tylko jego odwaga w obliczu nieprzyjaciela, lecz również odwaga cywilna w nieustających staraniach o status społeczny środowiska kombatanckiego i jego integrację wokół sprawy budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

korzystał z pomocy studentów, ale trudno liczyć na to, że niefachowa opieka będzie zastępowała w dalszych latach wykwalifikowany personel. Nie brakuje innych smutków. Oto wyliczona na minione wakacje stawka żywieniowa, na kolonie zdrowotne (22 zł) okazała się nie wystarczająca, a w każdym razie nie pozwalała na urozmaicenie posiłków przy tak wysokich lipcowych cenach jarzyn i owoców.

Czy trudno się dziwić, że od wielu lat liczba wypoczynających na koloniach zdrowotnych jest coraz mniejsza?

TE SAME I NOWE

Na 11 różnych koloniach, m. in. logopedycznych, dla dzieci z wadami postawy, dla chorych na padaczkę i z innymi schorzeniami, przebywało w tym roku ponad sześćset dzieci potrzebujących opieki i troski. Niektóre rodzaje kolonii powtarzały się (np. po raz trzeci w Skrzypkach koło Elku organizowano wczasy dla dzieci z upośledzeniem mózgowym), ale też były zupełnie nowe, np. dla dzieci znerwicowanych czy często zapadających na choroby dróg oddechowych.

Najważniejsze, że udało nam się zapewnić opiekę dzieciom chorującym na cukrzycę, padaczkę oraz dzieciom ze schorzeniami neurologicznymi — powiedział sekretarz ZW TPD — HANNA MIRY-NOWSKA, bo przecież ich pobyt razem ze zdrowymi dziećmi byłby nieuzasadniony. Od pewnego czasu Zarząd Główny TPD prowadzi wczasy z pedagogiem dla dzieci i rodziców mających problemy wychowawcze. Co prawda — stwierdziła sekretarz — przyznawano nam tylko kilka miejsc, ale trudno zapomnieć o tej ważnej formie wypoczynku. Podobnie jak o kolonijach zagranicznych w NRD i po raz pierwszy w RFN.

Ktoś lubiący liczyć może spytać, ile to wszystko kosztowało? Białostockie TPD wyliczyło, że tegoroczna akcja letnia (półkolonie, obozy wędrownie, kolonie zdrowotne i inne, kosztowała 64 mln. Pobyt jednego dziecka na turnusie kolonii zdrowotnej, niestety, przekraczał już 35 tys. (i nie był najwyższy w kraju). Tymczasem małe zakłady pracy mają stosunkowo niewielkie fundusze socjalne i wspomagają zaledwie 2-3 dzieci. A co z resztą? (kp)

Mówi ANTONI KŁOPAC-KI — starosta: — Mieszkam w Koleczynie. Od 24 lat prowadzimy z żoną gospodarstwo (obecnie 26 ha). Własnymi rekami zbudowaliśmy dom, nowe chlewy, obórę i duży garaż na maszyny rolnicze. Na polskim pastwisku pasą się krowy (8) i konie (jest ich 10), w chlewni rośnie 36 świń. Będą miały co jeść, bo zebraliśmy w czasie żniw zboże z 14 ha, a ziemniaki z czterech. Sprzedaliśmy już państwa 24 tony zbóż i 60 ton ziemniaków.

W trudnych latach namawiano mnie do miasta. Jednak zamiłowanie do ziemi i zwierząt było silniejsze. — Jako trzasnolotek kosłem trawę; niewiele większy byłem od żreka, a już pewnie siedziałem na kasztance. Wyhodowałem i sprzedałem 20 ogierów rasy sokolskiej. Najlepsze konie — choć jał o tym mówię — wkrótce

przejdą, aby zamienić je na „Bizon”.

Rozmowa ze starostą prowadzimy w oczekiwaniu jego rodziny. Są przy nas 90-letnia mama Weronika, żona Teresa, syn Andrzej — następca i Basia licealistka (sportmenka). Na piętrze synowa układa do snu młodego Łukasza (starosta jest już... dziadkiem).

Pani, Teresa, przyniosła dyplomy i odznaczenia za pracę zawodową i społeczną. Wśród nich są Srebrny Krzyż Zasługi, odznaka „Zasłużony Białostocznicy” i medal Zasłużony pracownik rolnictwa; jest też 9 medali „Za osiągnięcia w hodowli koni”.

Starostą LUCYNA ŁOŚ: — Cieszę się z powodu tego wyróżnienia. Wspólnie z mężem Stanisławem prowadzimy gospodarstwo koło Moniek. Siejemy dużo zboża (zebraliśmy je z trzasynta ha). Hodujemy sześćset kaczek niosek.

Po żniwach sprzedaliśmy osiem ton żyta, reszta — dla kaczek. Dawniej hodowla drobiu była bardziej opłacalna, teraz — inne czasy i inne ceny. Teraz mamy leśną, ponieważ córki — Ania (20 lat) i Kryśka (19 lat) często nam pomagają.

Obie się uczą, ale znajdują czas i na pracę w domu. Syn Mirek w ósmej klasie; liczymy na to, że po ukończeniu technikum rolniczego zostanie w gospodarstwie.

Wiele naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.

— Dobrze, upiekę — mówi do słuchawki. Czy ta babka ma być duża czy mała? Ciepła czy zimna?

Wielu naszych planów i zamierzeń spełniło się: dokupiliśmy ziemi, pobudowaliśmy stodołę i kaczki, mamy kombajn zbożowy i ziemniaczarnię. W domu są melony i mięsiki wędzone. Brak nam tylko... czasu. Marzymy o tym, aby chociaż raz pojechać w góry i nad morze. Nie widzieliśmy bowiem jeszcze gor, ani morza...

W czasie rozmowy ze Starostą kilka razy dzwonił telefon. Jedną z rozmów dotyczył babki ziemniaczanej, którą upieczę Lucyna Łoś, aby w niedzielę wręczyć na stadionie.



Mistrzowie dobrej roboty

Czternaste lat działalności białostockiej Gwardii przyniosło sporo dobrych rezultatów, ale ciągle odczuwano brak bazy sportowej. W roku 1962 postanowiono w czynie społecznym rozpocząć budowę stadionu na Nowym Mieście. Był to wynik wielkiego społecznego zrywu działaczy Gwardii, funkcjonariuszy MO, oficerów i żołnierzy Podlaskiej Jednostki KBW oraz białostockiej Jednostki WOP. Przewodniczącym społecznego komitetu budowy został Józef Trusiewicz, a doskonałym wykonawcą zamierzeń był ówczesny prezes Gwardii plk Edmund Krzeminski.

W projekcie widniał kompleks boisk ze stadionem, z trybuną na 5 tys. miejsc oraz basen. 7 października 1971 roku oddano obiekt do użytku. Trybuna na stadionie mogła pomieścić około 15 tys. widzów. W trakcie realizacji zwiększono ilość miejsc. Koszt inwestycji wyniósł ponad 9 milionów złotych. Natomiast wartość czynów społecznych oceniono na 4,5 mln złotych.

BKS Gwardia jest także gospodarzem basenu na Nowym Mieście, sali bokserskiej przy ul. Lenina z odpowiednim zapleczem sanitarnym i sauną oraz halli dżudo przy ul. 20 Lipca. (let)



Tysiące metrów sześciennych ziemi trzeba było wywieźć lub przesunąć, aby uformować nieckę stadionu. Większość robót ziemnych wykonana była w czynie społecznym.

Zawsze fair

Od wagi średniej wżwyz ring zaczyna dudnić. Każdego kroku, odskoku, powoduje głucho uderzenie o deski, zwalające na wadze ciężkiej. Są jednak wyjątki. Wystarczy popatrzyć na walkę Sławomira Micewicza z białostockiej Gwardią. Mimo iż waży około 90 kg porusza się lekko, słychać tylko szelest ocierających zełówek bokserskich butów o matę ringu.

Sławomir Micewicz rozpoczął swoją przygodę z boksem w białostockiej Gwardii w 1973 roku. Dwa lata później wywalczył złoty medal na mistrzostwach Polskich juniorów, a nieco później dwukrotnie zdobył brązowy medal mistrzostw Polski w kategorii seniorów. Od 1973 roku walczy w II-ligowym zespole Gwardii i jest jego najświeższym punktem. Stoczył dotąd 187 walk, w tym tylko 22 przegrał.

—Starłem się być zawsze w ringu i pozostanie dżentelmenem — powiedział S. Micewicz. — Nie chciałbym być słabym, nie chciał wygrać. Zawsze jednak stawiałem na pierwszy plan walkę fair play. Każdy sportowiec dąży do zwycięstwa, ale tylko w walkach z równorzędnymi przeciwnikami. Gdy nadprzyt mnie staje słabszy zawodnik, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Niekiedy wtedy zaprzeczam sportu. Dlatego nigdy nie dążyłem i nie będę dążył do takiego zakończenia walki ze słabszym rywalem.

—Starłem się być zawsze w ringu i pozostanie dżentelmenem — powiedział S. Micewicz. — Nie chciałbym być słabym, nie chciał wygrać. Zawsze jednak stawiałem na pierwszy plan walkę fair play. Każdy sportowiec dąży do zwycięstwa, ale tylko w walkach z równorzędnymi przeciwnikami. Gdy nadprzyt mnie staje słabszy zawodnik, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Niekiedy wtedy zaprzeczam sportu. Dlatego nigdy nie dążyłem i nie będę dążył do takiego zakończenia walki ze słabszym rywalem.

—Starłem się być zawsze w ringu i pozostanie dżentelmenem — powiedział S. Micewicz. — Nie chciałbym być słabym, nie chciał wygrać. Zawsze jednak stawiałem na pierwszy plan walkę fair play. Każdy sportowiec dąży do zwycięstwa, ale tylko w walkach z równorzędnymi przeciwnikami. Gdy nadprzyt mnie staje słabszy zawodnik, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Niekiedy wtedy zaprzeczam sportu. Dlatego nigdy nie dążyłem i nie będę dążył do takiego zakończenia walki ze słabszym rywalem.

—Starłem się być zawsze w ringu i pozostanie dżentelmenem — powiedział S. Micewicz. — Nie chciałbym być słabym, nie chciał wygrać. Zawsze jednak stawiałem na pierwszy plan walkę fair play. Każdy sportowiec dąży do zwycięstwa, ale tylko w walkach z równorzędnymi przeciwnikami. Gdy nadprzyt mnie staje słabszy zawod

BIURO PROJEKTÓW OBIEKTÓW SPORTOWYCH
I REKREACYJNYCH „POLSPORT”
w Białymstoku, ul. Wiłkińska 4, tel. 310-81

ZATRUDNI

► inż. architekta na stanowisku

KIEROWNIKA ZESPOŁU ARCHITEKTONICZNEGO

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

k 4684-1

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

„INSTAL”

w Białymstoku, ul. Orzeszkowej 32

ZATRUDNI

kierownika grupy robót na terenie województwa łomżyńskiego

apewniamy mieszkanie w Łomży oraz wysokie płace.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw
Pracowniczych PIP „Instal” w Białymstoku, ul. Orzesz-
kowej 32, pokój 121, piętro I, tel. 416-707 wewn. 230.

k 4602-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

powodu zgonu naszego prawnika

Wacława

Młoduszewskiego

Zarząd, Rada Nadzorcza i

współpracownicy Usługowej

Spółdzielni Pracy w Białym-

stoku

k 4724-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Eugeniuszowi

Szerenosowi

powodu zgonu

OJCA

Zarząd, POP, ZSL, Zw. Zaw.

Pracowniczy RSP w Białym-

stoku

k 4736-1

Wyrazy głębokiego współczucia

mgr. inż. Wacławowi

Pawłowski

powodu zgonu

OJCA

Zarząd, POP i współpracownicy

Pracowniczy Przedsiębiorstwa Ob-

rotowego Budownictwa w Białym-

stoku

k 4727-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

Zagubiniak

powodu zgonu

OJCA

Zarząd i współpracownicy O-

kręgowej Spółdzielni Mieszkani-

skiej w Prostkach

k 4738-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Teresie

RELATS

Jedź połowę!

Tęcza kilka uwag dla pań, które postanowiły pozbyć się nadwagi za pomocą diety. Staramy się wyznaczyć dietę, za pomocą której w szybkim tempie przybrać można kształty Wenusa z Milo. Według mego przekonania istnieje tylko jedna, jedyna taka dieta — „JP”. Nie są to inicjały kogś, kto taką dietę wymyślił i proponował, a tylko pierwsze litery hasła, które powinno stać się przestroga dla osób z nadwagą: „JP” znaczy po prostu — jedź połowę. Znakomity to sposób na odchudzanie i jakże prosty. Mamy więc dietę wyzyskującą, a przy tym nie rezygnujemy z naszych nawyków i przyzwyczajenia. Ponoć najsukuteczniej-

szą jest dieta, którą stosuje się bez oporów i ma się ochotę na jej powtórzenie. Cóż więc po dietach ścisłych i bezwzględnych gwarantujących szybkie schudnięcie w ciągu tygodnia lub dwóch, kiedy potem, jak wygłodzony lew, człowiek rzuca się łapczywie na każdy kasek. Przed taką głodową lekarze przestrzegają.

W zaproponowanej powyżej diecie rezygnujemy tylko z naszej słabości do przejadania się i łakomstwa.

Warunkiem racjonalnego odżywiania się jest odróżnienie uczucia apetytu od głodu. Apetyt jest objawem dobrego zdrowia, ale nie należy sobie tutaj folgować. Kto chce zrzucić nadwagę, powinien unikać wszelkiego rodzaju przekąsek pobudzających wydzielanie soku żołądkowego i wymagającego apetytu. Należy wystrzegać się szybkiego jedzenia. Jedząc wolno i gryząc dokładnie, zaspokoi się głód mniejszą objętością ilości pokarmu, a przy tym ułatwia się przewodowi pokarmowemu trawienie. A właśnie trawienie, prawidłowa przemiana materii pozostaje w ścisłym związku z naszym wyglądem zewnętrznym, ze stanem cery. O to należy dbać także „od środka” i nie pomaga tu nawet dobre i pojęcane karmienie.

Fenicki grób na Sardynii

Nienaruszony grób fenicki z VI w. przed naszą erą odkryli archeolodzy włoscy. Znajdujący się nadmorsko, grób zawierał w sobie wiele cennych przedmiotów, w tym do południowo-wschodnich Włoch.

W grobie znajdowało się pięć srebrowych naczynek, a także kilkadziesiąt złotych kółek, wazy, kielichy, trzy kamienne skarabiejskie i wiele szklanych biżuterii.

IWONA KOŁODZIEJ



Finisz ligi... wędkarskiej

Już trzeci rok organizowana jest przez starostwo w niej liga i nadzorowana merytorycznie przez Okręgową Komisję Sportową PZW Białostocka Spławikowa Liga Okręgowa. Warto dodać, że takie ligi istnieją jedynie w sześciu innych województwach.

Po kilku latach doświadczeń należy stwierdzić, że liga zakładała cele spełnia. Znaczenie wzrosła liczba startujących oraz ich umiejętności sportowe, porównywalne z najlepszymi zawodnikami w kraju. Dowodem na to, tytuł drużynowy wicemistrzów Polski w kategorii juniorów na 1988 r. Również zasady walki fair-play zostały wśród uczestników ligi rozpropagowane i umocnione. Oprócz niewątpliwych plusów w systemie rozgrywania tych zawodów są i minusy. Do nich należy zaliczyć zmuszanie zawodników do zrywania ligi (na 1988 r.) wprowadzający punkty preferencyjne (skąd my to znamy) za start w drużynie kobiety lub juniora, wypuszczający sens rywalizacji drużynowej.

Finisz ligi, tj. zawody z ostatniej niedzieli na Kanale Augustowskim. Dopisała pogoda, a wyniki były również udane, gdyż wszyscy z 33 zawodników złożyli ryby.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Anatol Goroszkiewicz — 94 ryby, 1160 pkt. przed Markiem Radzińskim — 109 ryby i 1145 pkt. (obaj z Akademickiego Koła „Skish”). Trzecie miejsce wywalczył Andrzej Reduta z Koła „Blaze” (17 ryb, 900 pkt.).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło koło akademickie „Skish” przed „Polmozytami” i „Spolem”. Organizatorem tych zawodów było koło przy BFM, które przygotowało dla zwycięzców oryginalne drewniane puchary.

Zwycięzcami ligi na 1988 r. w klasyfikacji indywidualnej zostali: Krzysztof Sawicki z Koła „Fasty”, który złożył w sześciu zawodach 451 ryb o wadze 6370 gram i uzyskał 168 pkt. przed Waldemarem Wiśniewskim z MPK (581 ryb o wadze 5780 gramów) — 156 pkt. i Andrzejem Redutą z Koła „Blaze” (520 ryb o wadze 5520 gramów — 149 pkt.).

Dalsze miejsca zajęli: Fryderyk Merks z BFM, Krzysztof Jankowski z BFM, Anatol Goroszkiewicz z Koła Akademickiego, Józef Trocki z BFM, Jerzy Hrynuk z „Spolem”, Jarosław Andrejczyk z MPK i Wiesław Daszuta ze „Spolem”.

Wszyscy wymienieni zostali powołani w skład kadry okręgowej w wędkarstwie spławikowym.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyło koło przy Białostockich Fabrykach. Mebli przed Kołem Akademickim „Skish”. Dalsze miejsca zajęły koła przy MPK, Fastach, PTHW, Blazie, Polmozyt, Polmozybie i Koło Wojskowe nr 5.

OKON



Podaj najwięcej kontrowersji wśród filatelistów budzą koperty pierwszego dnia obrotu, z angielską swanówką (First Day Cover). Kiedyś tworzyły je sami filatelisci. Po prostu biegał na pocztę, kupował nowe znaczki, naklejał na listy i wysyłał do znajomych lub najchętniej do siebie. W ten sposób powstał walor filatelistyczny, ceniony w zbiorach i na wystawach.

Ale poczytawcy i kupcy wpadli na myśl, że mogą przecenić samą preparację takich walorów. I dziś już większość kopert FDC można zaobserwować i kupić na pocztę lub w sklepie. Dlatego np. sędziowie na wystawach uważają, że nie pochodzą one z autentycznego obiegu pocztowego i nie stanowią pełnowartościowej dokumentacji filatelistycznej.

Co więc robić? Zbierać koperty FDC czy też nie? Wszystko zależy od użycia zbieracza. Każdy zbiera to, co mu się podoba. Zresztą co do kopert FDC istnieją również rozbieżne zdania wśród wydawców katalogów — polskich i zagranicznych. W większości z nich dość wysoko wyceniono te znaczki i bloki na FDC. Tak dzieje się np. w katalogach Gibbonsa i Michela.

Przykład? Oto jak zachodni filatelista Michel wycenia



ku 1981 wydane z okazji ślubu ks. Karola i lady Dianę Spencer kosztują 1 funt, to już te same znaczki na kopertach FDC wycenione są w dwójnasób — 2 funty. W przypadku innych najnowszych serii tematycznych różnice sięgają od 5 do 40 proc. na korzyść FDC.

Skąd taka wysoka wycena kopert FDC? Koszty produkcji kopert FDC są większe niż znaczków. Ponadto wydaje się, że w mniejszym nakładzie. Producentami kopert FDC są pocztę i firmy filatelistyczne, wydające z reguły rzeczony katalogi. Zainteresowane są więc w tym, aby na tych walorach jak najwięcej zarobić.

Koperty FDC często projektują ci sami artyści, co i znaczki. Tak dzieje się u nas w Polsce. Są pocztę, które zaprojektowanie takich kopert zlecają grafikom z różnych krajów. Tak postępuje od lat Poczta ONZ. Twórcami wielu jej FDC są plastycy z Polski. Można więc uważać je za filatelistyczne polonica.

Dlatego koperty FDC stanowią interesujące i ładne walory. Są filateliscie, którzy specjalizują się w ich zbieraniu. Sądzę, że z czasem zostaną one uznane za pełnowartościowy materiał filatelistyczny. Dlatego zachęcam do ich zbierania. Ale wybór i ostatnie słowo należy już do kolekcjonera.

FILATELISTA



Pokaż mi swoją kuchnię, a powiem ci, jaką jesteś gospodynią. Było w tym wiele racji. Dziś zapominamy, że kuchnia, która kojarzy się z odwiecznym ciepłem i serdecznością to najważniejsze miejsce w naszym mieszkaniu. Lubimy zapach kuchni przed świątami — bo ciasta, pieczenie mięsa i, oczywiście, same możemy sprawić, że będzie pachniała przez cały rok, wiesz, i panowie chętniej będą do niej zaglądali i pomagali.

Przed wszystkim, oczywiście, mycie naczyń. Ziemniaki, ziemniaki, ziemniaki. Czynności te wykonywane systematycznie nie zajmują wiele czasu. Na bieżąco i w garach nie powinno się zostawiać wymazanych tłuszczu. I tak nie można użyć go po raz drugi, gdyż wówczas jest bardzo szkodliwy. Co kilka dni resztki z lodówki i szafki czy nie zawierają się kawałki sera, nie dołożona kanapka, klebasa sprzed tygodnia. Różne produkty i przedmioty ustawiamy w kuchni zawsze w tym samym miejscu — oto, w skrócie, przepis na czystość.

Wystarczy chwile pomyśleć, by wiele prac sobie ułatwić. Kosa do śmieci, duży jest czysty, gdy jego dno wyciemy szpatką, kaloryfery umyćmy od wewnętrznej strony szybko i dokładnie za pomocą szczotki do mycia. Butelki, a ściśnięte nie będą popalone, gdy użyjemy ze skrawków naturalnej tkaniny i przepiaskujemy ją wazą, dwa prostokąty o wymiarach dziesięć na dwadzieścia centymetrów, do chwytności garnków.

Lubie oglądać zachodnie katalogi, gdyż można z nich „ściągnąć” wiele pomysłów na urządzenie kuchni. Wówczas firanki, serwisy z drobnym haftem, kwiaty na oknach. Nie oszukujmy się, że do zrobienia tego potrzebne są dolary. Wystarczy kobieca ręka i odrobina zapału, zwłaszcza, gdy chcemy by domownicy nie traktowali mieszkanka jak hoteli.

Nieodłącznym elementem każdej kuchni powinny być „witaminowe doniczki” — pietruszka, koperek, bazylia oraz w porze jesienno-grzybowej, szalony domowy sos.

STROP Z CEBULI

Dużą, słodką cebulę kroimy na cienkie plasterki, posypujemy grubą warstwą cukru. Po godzinie — dwóch syrop nadaje się do picia. Skutecznie łagodzi katar.

„HELLES”

Pomiedzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłał trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zamknąć: „Krzyżówka z numeru 235”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 229

W TELEWIZJI

W sobotę, 8 października, w Telewizyjnym Teatrze Prozy zobaczymy sztukę J. Trifonowa „Kilka scen z życia Giełbowa”. Reżyserem jest Tomasz Zygadło, a wśród aktorów zobaczymy Ewę Salacką i KRYSZKĘ TKACZ.

W niedzielę, 9 października rozpoczyna się nowy serial telewizyjny w reżyserii Jacka Butymowicza pt. „Smieciarz”. W roli głównej MACIEJ GORAJ.

W niedzielę, 9 października telewizja proponuje recital URSZULI TRAWINSKIEJ-MORZ, znakomitej naszej śpiewaczki, dyrektorki Opery Szczecińskiej, a od tego sezonu także Operetki Warszawskiej.

PLEŚNIAK

Posiekać 1 kostkę margaryny z 3 szklankami maki, 1 szklanką cukru i 4 łyżkami, 2 łyżkami proszku do pieczenia i zapachem rumowym lub arakowym. Dodać 1 łyżkę wrzątku, szybko wyrabiać ciasto. Podzielić je na 3 części. Jedną rozwałkować na posmarowaną tłuszczem blachę, do drugiej dodać 2-3 łyżki kakao, trzecią pozostawić białą. Wszystkie wstawić do lodówki. Poćwiartować wzdłuż na pół. Wyrzucić ciasto na pierwszą część ciasta, zetrzeć na tarce jarmyżowej z dużymi oczkami. Ubić pianę z 4 białek i 1/4 szklanki cukru, włożyć na potarkowane ciasto. Na to zetrzeć ciasto jasne. Piec około 40-50 minut w gorącym piekarniku.

Któż z nas nie lubi owoców? Jabłka, gruski, śliwki. To przede wszystkim i żywa witamina.

Aby wyrosło drzewo owocowe (najlepsze pora do sadzenia jest jesień) potrzeba wokół niego trochę zachodu. Przed wszystkim należy odpowiednio drzewko wybrać i posadzić, żeby się rozwijało i owocowało jak najlepiej. Decyduje tu kilka czynników, m. in. gatunek drzewa, żywność gleby, no i podkładka. Ta ostatnia ma tu największy wpływ.

Ułóż szkółkarz szczyt zrazu, wzięty z odmiany szlachetnej na małym drzewku zwanym podkładką. A więc korzenie przyszłego drzewa owocowego są korzeniami podkładki a pień i korona są z zrazu. W zależności od siły wzrostu podkładki — słabiej lub silniej rosną szczepione na niej drzewa.

Na drzewo najbardziej przydatne są jabłonie rosnące na

podkładkach karłowatych o symbolach M9, P2, M26 i MM 106, dla gruszy pigwa A i pigwa S. Podkładka nie tylko wpływa na wzrost drzewa, ale też na termin kwitnienia oraz wchodzenia w okres owocowania, plenność, a także odporność na niskie temperatury.

Aby każdy działkowicz mógł



W sobotę, 8 października, w Telewizyjnym Teatrze Prozy zobaczymy sztukę J. Trifonowa „Kilka scen z życia Giełbowa”. Reżyserem jest Tomasz Zygadło, a wśród aktorów zobaczymy Ewę Salacką i KRYSZKĘ TKACZ.

W niedzielę, 9 października rozpoczyna się nowy serial telewizyjny w reżyserii Jacka Butymowicza pt. „Smieciarz”. W roli głównej MACIEJ GORAJ.

W niedzielę, 9 października telewizja proponuje recital URSZULI TRAWINSKIEJ-MORZ, znakomitej naszej śpiewaczki, dyrektorki Opery Szczecińskiej, a od tego sezonu także Operetki Warszawskiej.

PLEŚNIAK

Posiekać 1 kostkę margaryny z 3 szklankami maki, 1 szklanką cukru i 4 łyżkami, 2 łyżkami proszku do pieczenia i zapachem rumowym lub arakowym. Dodać 1 łyżkę wrzątku, szybko wyrabiać ciasto. Podzielić je na 3 części. Jedną rozwałkować na posmarowaną tłuszczem blachę, do drugiej dodać 2-3 łyżki kakao, trzecią pozostawić białą. Wszystkie wstawić do lodówki. Poćwiartować wzdłuż na pół. Wyrzucić ciasto na pierwszą część ciasta, zetrzeć na tarce jarmyżowej z dużymi oczkami. Ubić pianę z 4 białek i 1/4 szklanki cukru, włożyć na potarkowane ciasto. Na to zetrzeć ciasto jasne. Piec około 40-50 minut w gorącym piekarniku.

Któż z nas nie lubi owoców? Jabłka, gruski, śliwki. To przede wszystkim i żywa witamina.

Aby wyrosło drzewo owocowe (najlepsze pora do sadzenia jest jesień) potrzeba wokół niego trochę zachodu. Przed wszystkim należy odpowiednio drzewko wybrać i posadzić, żeby się rozwijało i owocowało jak najlepiej. Decyduje tu kilka czynników, m. in. gatunek drzewa, żywność gleby, no i podkładka. Ta ostatnia ma tu największy wpływ.

Ułóż szkółkarz szczyt zrazu, wzięty z odmiany szlachetnej na małym drzewku zwanym podkładką. A więc korzenie przyszłego drzewa owocowego są korzeniami podkładki a pień i korona są z zrazu. W zależności od siły wzrostu podkładki — słabiej lub silniej rosną szczepione na niej drzewa.

Na drzewo najbardziej przydatne są jabłonie rosnące na

podkładkach karłowatych o symbolach M9, P2, M26 i MM 106, dla gruszy pigwa A i pigwa S. Podkładka nie tylko wpływa na wzrost drzewa, ale też na termin kwitnienia oraz wchodzenia w okres owocowania, plenność, a także odporność na niskie temperatury.

Aby każdy działkowicz mógł

Mniej więcej autentyczne

Według statystycznych obliczeń, co czwarty rolnik jest już w wieku emerytalnym. Około 43 proc. spośród nich nie ma następców. Na ogólną liczbę 2,7 mln gospodarstw około 730 tys. prowadzą kobiety, z czego 49 proc. to wdowy i osoby w podeszłym wieku.

A w urzędowych gabinetach panuje optymistyczne przekonanie, iż rolnictwo trzyma się mocno.

300 młodych ekonomistów z różnych krajów świata przyjechało do Polski na praktyki wakacyjne. Jak informuje „Tygodnik Kulturalny”, Międzynarodowa Organizacja Studentów Ekonomii (AISEC) pragnęła dać szansę przyszłym menedżerom podpatrzenia naszych nowatorskich rozwiązań gospodarczych i administracyjnych, aby później mogli je zastosować u siebie.

Ciekawe, czy zechcą przenieść nasz kryzys do swoich krajów? Jeśli tak — poczułbyśmy się różnie w szerszym gronie.

W szatach publicznych dokonuje się prawdziwa reforma. Osoby, które prowadzą, według nowych przepisów nie będą musiały rejestrować wykonywanych usług. Ministerstwo Finansów było tak wspaniałomyślnie, że zależy zwolnienie z płacenia podatku od wynagrodzeń.

Nareszcie wiemy, gdzie się teraz pali „zielone światło” przed reformą.

Szef Zarządu Wojewódzkiego ZSPM w Białymstoku zalał się publicznie na ważnej naradzie na niewiedzę studentów Politechniki, którym zafundowano obóz w NRD. Spośród 300 młodych uczestników żaden nie wstał do ZSPM.

Proponujemy urządzić obóz w którymś z krajów drugiego obszaru płatniczego. Byłby to krok we właściwym kierunku na drodze dalszego dynamicznego rozwoju szeregow członkowskich.

Redakcja „Nowej Wsi” w zadziwieniu pisze, iż wydatnie poprawiła się „stopa życiowa” w Bydgoszczy. Tantejaż PSS „Spolem” mają kłopoty z transportem niezbędnym do odbioru kilku ton pleczywa, bułek i drożdżówek z jednej z piekarni, kaźnia wysypać je do świątecznych koryt w tużarni. Tymczasem w śródmiejskich sklepach ludzie biegali za kawałkami chleba.

Okazało się przy tym, że „chrupiące bułeczki” w świątecznych korytach wcale nie wróżą dostatku mięsa na rynku.

W tym samym tygodniku wyczytaliśmy informację o posiedzeniu Zespołu ds. Rynku w Urzędzie Rady Ministrów. Stwierdzono, że będzie „urodzaj” na rajstopy damskie.

Natomiast „w temacie” damskich fig nie drgnie nawet. No, bo i cóż miałoby się zorientować, co ma kupić na obsadzenie swojej działki, podając krótką charakterystykę poszczególnych podkładek, według ich nomenklatury.

PODKŁADKA M9 — Ma słaby system korzeniowy, z tego względu wymaga gleby żyznej. Drzewa szczepione na tej podkładce wchodzi w okres owocowania w trzecim roku po posadzeniu. Jeżeli zostanie spełniony warunek dobrej gleby i stanowiska, drzewa dobrze owocują i nadają się na działkę. Sadzimy w rozstawie 3x3 m lub 1,5x2,5.

PODKŁADKA P2 — Drzewa szczepione na tej podkładce wchodzi w okres owocowania w trzecim roku po posadzeniu. Drzewa bardzo dobrze i obficie. Słabiej wytrzymuje na mrozie szczepione na P2, ale są karłowate, a małej siły wzrostu. Wybierając drzewko do sadzenia dobrze jest wiedzieć na jakiej podkładce i zaszczerpie i czy będzie na naszej działce.

PODKŁADKA M26 — Już w drugim roku po posadzeniu następuje okres owocowania. Drzewa są bardzo wytrzymałe na mroz i mniej wybredne co do gleby niż szczepione na M9, ale są karłowate, a małej siły wzrostu. Wy-

magają paliwkowania. Sadzić w rozstawie 3x4 lub 2x3 m.

PODKŁADKA MM106 — owocowania w trzecim roku po posadzeniu. Drzewa owocują dobrze. Nie wymagała specjalnego stanowiska. Mała, dobrze rozwinięta, która po pewnym czasie staje się zaciewagami socjalizmu jak negaci”. (prof. Czesław Róblewski, w „Gazecie Robotniczej”).

W Polsce ostatnich lat mieliśmy do czynienia wieloma różnymi układami koalicyjnymi, porozumieniami, najdłuższe jednak trwało to sojusze lumpenletariatu i konserwatyzmu, najbardziej dogmatycznie często bez kwalifikacji zawodowych części aparatu”. (Leszek Spalwicz, w „Nowej Wsi”).

TYTUŁ TYGODNIA

„Spuszczy reformy, lańcucha” („Dziennik Robotniczy”).

Badania stoków Wezuwiusza

Jako tajemnicze kryje jeszcze południowo-wschodni stok Wezuwiusza w rejonie starożytnych Pompei. Na pewno stoimy przed odkryciem nowego miasta — twierdzi Baldassare, Condeilli, kierujący zespołem archeologów prowadzących tu od lat prace wykopaliskowe. Do tej pory przekopano tam obszar ponad 25 ha. Dużo mniejszy był zakres prac w Herculanium, gdzie objęły one teren wieloletni 12 ha. Obecnie archeolodzy chcą spenetrować teren o powierzchni 15 ha, który, ich zdaniem, kryje niespodzianki. Zarówno Pompeje, jak i Herculanium były miastami bardzo zaawansowanymi i w ich pobliżu powinny znajdować się osiedla ziemian, niedużych przetrwałych ziemian. Prace wykopaliskowe będą jednak obecnie znacząco trudniejsze, bowiem Pompeje zostały zasypane popiołem wulkanicznym, zaś Herculanium zalane lawą. Na razie odnaleziono tu pozostałości domów zburzonych podczas trzęsienia ziemi w 63 r.

POZIOMO: 9) np. korażka, 10) figura geometryczna, 11) anglosaska jednostka powierzchni gruntów, 12) lekkoduch, 16) ze skopkiem, 20) nerkowa choroba, 22) liliput, 23) egzotyczny sztukmistrz, 24) występuje na niebie przed wschodem lub po zachodzie słońca, 25) pusty frazes, 26) sejmowa albo egzaminacyjna, 28) Kołodziej, 30) składa się z blizna i dziurki, 32) dziura w lodzie, 34) woda na twardo, 36) tylko moda rodząc się wydaje ostatni, 39) na karku, 42) przerwa, 44) lasso, 45) laska naboju, 47) zwierzchnik kościoła katolickiego w danym kraju, 49) głon zwany też sinicą, 51) Koreanka lub Chinica, 53) cucl, 54) pod Wieliczką, 55) kwiatów lub łaciny kuchennej, 56) wyłansował piosenkę „Czy te oczy mogą kłamać”.

PIONOWO: 1) niejedna w reszycie, 2) zboże na polanie, 3) plan, zarys, 4) śląski brydż, 5) zbrodnia, 6) jadłowidła, 7) pułapka, 8) zaczyna się w mowie, 13) suwa się po sztagu, 14) pomost portowy, 15) uroczajstwo pustyni, 17) daszek nad kuchnią gazową, 18) pojazd używany na Ukrainie i Kaukazie do przewożenia ziarna, 19) hrabstwo w Wielkiej Brytanii, 21) adaptacja, 27) imię Waldorffa, 29) coś absolutnie doskonałego, 30) tarcza strzelnicza, 31) szybki bieg, 33) przybycie na kółkach, 35) szczególny pastierz, 36) pyl, 37) miejsce leżące Hannibala w walce ze Scypionem, 38) na głowie żużlowca, 39) krasnoludek, 40) wilczy zwanym jest polanem, 41) ptak morski, 43) zobojętnienie, 46) placi ten, kto go przegrał, 48) jedna ze stolic europejskich.

OKON

HERAKLES zeglował na tratwie

Mityczny Herakles był nie tylko niezwykłym wojownikiem, ale także dzielnym żeglarzem. Wiele jego przygód związanych było z morzem. Wykonanie 12 zadań wymagało także dalekich morskich wypraw.

Motyw tegulującego Heraklesa jest bardzo popularny w sztuce antycznej. Przez wiele lat historycy sztuki usiłowali wyjaśnić znaczenie związane z nim dziełami sztuki. Na znajdującą się w zbiorach Ermitażu w Leningradzie struskiej gemmie przedstawiono go opartego o tajemniczą konstrukcję. Podobne wizerunki znane są z greckiej ceramiki i struskiej brzozy. Dopiero niedawno znaleziono w antyku stwierdzenie, że wizerunki te przedstawiały Heraklesa na tratwie. Były to tratwy budowane z pni drzewnych, do których dołączano zakorkowane pnie amfor, spełniające rolę pływaków.

KRZYŻÓWKA

50) kawał słoniny, 52) wazmość pan, 53) góry z Mont Blanc.

IGARKA, przepierzenie, kociol, siano, ośnik, zakup, kosmodrom, zawołanie, oliwa, lokum, saper, optyk, okrasa, tasak, amory, trawa.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 223 z 24-25 września br. nagrody książkowe wylosowali: Elżbieta Kędzior z Moniek, Grażyna Szymanska z Łomży, Jerzy Michalczyk z Bielska Podlaskiego, Tadeusz Czarnowski z Wysokiego Mazowieckiego oraz Dariusz Pelkowski z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody wylemy pocztą. Mieszkaniec Białegostoku proszony jest o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności i Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

